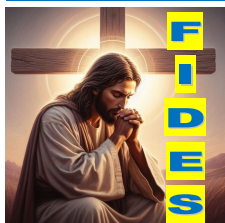


sobie "pierwszej Łaski", która znajduje się u początku nawrócenia, przebaczenia i usprawiedliwienia. Poruszony przez Ducha Świętego i miłość, człowiek może później wysłużyć sobie i innym Dary potrzebne zarówno do uświęcenia, wzrostu Łaski i miłości, jak i do otrzymania życia wiecznego. Same tylko dobra doczesne, jak zdrowie czy przyjaźń, mogą zostać wysłużone zgodnie z Mądrością Bożą. Ani jeden święty nie uważał, że doszedł do chwały ołtarza dzięki swoim wysiłkom i zaletom. Święci zawsze mieli żywą świadomość, że ich zasługi są czystą Łaską. Żaden święty nie mówił: „Pan Bóg mnie nie docenia”. Przed Bogiem nie ma sensu się chwalić. On i tak wie najlepiej, co dobrego człowiek robi. (ks. Artur Stopka)

◻◻◻ W JAKI SPOSÓB WIERZYĆ BY SŁUŻYĆ I NIE BAĆ SIĘ ŻYCIA? ◻◻◻



Ludzie wierzą w cokolwiek, ale Apostołowie prosili o wiarę w moc oddziaływania Jezusa na ich życie. „Kiedy człowiek przestaje wierzyć w Boga, może uwierzyć we wszystko” (G.K. Chesterton). Gdy usuwa się krzyż, w ich miejsce ludzie wieszają amulety. Swego czasu prezydent Ronald Reagan w najbardziej istotnych problemach radził się horoskopów i astrolożki Joan Qiuigley. Badanie akcjonariuszy z Wall Street wykazało, że aż 48 proc. z nich uzależnia swoje decyzje od horoskopów! Jak wiadomo, naukowo nie dowiedziono skuteczności homeopatii, a nawet sam Richard Dawkins wyśmiewał się z tych, którzy wierzą w cudowną moc medykamentów homeopatycznych. Księżna Diana była entuzjastką refleksologii – uciskania energetycznych punktów na ciele. Niestety, nie pomogło jej to w uniknięciu tragedii, w której jej ciało zostało śmiertelnie ściśnięte. Prezydent Carter wierzył w UFO, a nawet twierdził, że je widział. Niestety, kosmici nie pomogli mu być zbyt długo prezydentem. W sierpniu 1995 roku upubliczniono film przedstawiający sekcję zwłok kosmitów z Roswell, jaka miała się odbyć w 1947 roku. Film stał się sensacją. Martin Walker, poważny korespondent również poważnego czasopisma „Guardian”, przysłał pełną wiary depeszę, w której potwierdzał, że film ten jest dowodem istnienia obcych. Problem jest tylko w tym, że nakręcili go dwaj mężczyźni w pewnej stodole w hrabstwie Bedfordshire, używając manekina i kurzych flaków, z trudem powstrzymując się od śmiechu. **Jeśli bez wiary nie potrafimy żyć, to przynajmniej poważnie zastanówmy się, w co i komu wierzymy. Wiara jest powierzonym nam depozytem. Zobowiązuje nas do widzenia rzeczy tak, jak je widzi Jezus (Rene Voillaume). Nie dał nam jej po to, byśmy wyrwali drzewa i rzucali nimi w morze, ale po to, byśmy w nic nie wątpili, cokolwiek On nam powie. Nie da się wierzyć jednocześnie Jemu i we wszystko inne. Wiara Jezusowi i w Jezusa powinna wystarczać, by się już niczego nie lękać.** Karol de Foucauld właśnie tak to ujął, gdy mówił o wierze: „jedną rzecz zawdzięczamy Panu, że możemy już się nigdy niczego nie bać”. (O. Augustyn Pelanowski)

◻◻◻ WIERZYĆ BY SKORZYSTAĆ Z POMOCY MATKI BOŻEJ ◻◻◻



Zanosił się na zwolnienie, a ja zacząłem modlić się za przełożonych i stało się coś, co było, jak dla mnie, niemożliwe. To było około 3 miesiące temu. Pracuję w firmie handlowej. Moje obowiązki przejęła pewna osoba, taką decyzję podjął mój przełożony. Żeby było ciekawiej, umowa o pracę kończyła mi się na koniec czerwca. Więc mnóstwo nerwów. Naprawdę było nerwowo. Co zrobiłem. Po rozmowie nie tylko z moim bratem i księdzem zacząłem modlić się za moich

przełożonych i współpracowników. Nauczyłem się nie czuć nienawiści do nich. Szukałem w nich dobra. To było najtrudniejsze. Więc postanowiłem nie oczerniać tych ludzi. Potem byłem w Częstochowie, oczywiście byłem na Jasnej Górze. Całą tę moją sytuację oddałem Matce Bożej. Stało się coś, co było, jak dla mnie, niemożliwe. Całe te nerwy odeszły, nie było ich. A ja wytrwale modliłem się za moich przełożonych, szukając w nich dobra i starałem się nie obgadywać ich. Odkryłem w tej sytuacji Matkę Bożą. Nawiązałem relację. Pragnąłem tej relacji. I co się stało: umowę mam już podpisaną na takich samych warunkach. Po wyjściu z kadr podniosłem rękę do góry i powiedziałem: Chwała Panu! Podziękowałem też Maryi za pomoc, wstawienictwo i opiekę. Wiem że muszę pojechać do Częstochowy i kiedy będę miał taką możliwość, to pojadę. Tam oddałem Matce całą tę sytuację i tam pragnę podziękować. Chwała Panu! Piotr. Źródło: <https://www.gosc.pl/doc/2572848>

◻◻◻ WIERZYĆ BY SKORZYSTAĆ Z NOWENNY POMPEJAŃSKIEJ ◻◻◻



W 2016 r. w sierpniu straciłam pracę, byłam tą sytuacją kompletnie załamana. Myślałam sobie: co teraz? Mijały kolejne dni, a ja dalej szukałam pracy. Na próżno – telefon milczał. Żadnego odzewu. I tak mijał jeden miesiąc, potem kolejny i tak dalej. Kompletna cisza. Moje oszczędności z dnia na dzień kurczyły się. Zostałam sama z pustym kontem – brak środków do życia. Czasami moja mama pomagała finansowo, ale ile można ciągnąć od kogoś pieniądze, a raczej sępić. Byłam kompletnie załamana. Straciłam sens życia. Płakałam codziennie. Przez moją sytuację nabawiłam się depresji, myślałam aby odebrać sobie życie, nie chciałam żyć. Pewnego dnia dałam ogłoszenie na portal społecznościowy, że szukam pracy; natychmiast ktoś odpisał, że mam się zacząć modlić Nowenną Pompejańską. Wtedy nie wiedziałam w ogóle co to za modlitwa. Zlekceważyłam to, na dodatek dochodziły do tego problemy z moim chłopakiem. Ciągłe kłótnie na porządku dziennym. Parę dni później zadzwoniła do mnie moja dalsza kuzynka Dominika, a ja jej się zwierzyłam z moich problemów. Zapytała mnie wtedy, czy nie myślałam, aby zacząć odmawiać Nowennę Pompejańską. Nadal cisza – telefon milczy. Moja depresja się nasila, dochodzą do tego problemy w domu, jestem zrozpaczona, czuję się samotna, proszę moich przyjaciół o modlitwę za mnie. Nie widzę dalej życia dla siebie, moja mama mnie ciągle gnoi. Jedynym ukojeniem dla mnie staje się Eucharystia. Pewnego popołudnia w niedzielę po Mszy św. spotykam znajomego ze wspólnoty i znów słyszę o Nowennie Pompejańskiej. – Znak? – pomyślałam. Moja przyjaciółka ze wspólnoty ofiarowała mi w prezencie książeczkę z modlitwą „Nowenna Pompejańska”. Byłam już pewna: trzeba się modlić. I tak przez 54 dni odmawiałam trzy różańce każdego dnia. Gdy zaczęłam się modlić dziękczynną, mój telefon ciągle dzwonił. Zaczęłam dostawać oferty pracy. Pan wybrał dla mnie pracę w sklepie, gdzie 6 grudnia podpisałam umowę o pracę. Pracuję tam nadal i każdego dnia w drodze do pracy odmawiam dziękczynne „Zdrowaś Maryjo”. Mało tego, poprzez Nowennę Pompejańską zaręczyłam się, bo jeszcze dwa razy odmawiałam, dokładniej raz o szczęśliwe narzeczeństwo, kolejna z intencją o „dobrego męża”. Na zakończenie dodam, że w maju br. miałam kolejne urodziny i w prezencie od mojej przyjaciółki Oli otrzymałam Mszę św. za mnie w Parafii Matki Bożej Różańcowej. Moje serce było poruszone, gdy nad ołtarzem zobaczyłam obraz Maryi – ten sam, który widnieje na obrazku Nowenny Pompejańskiej. Każdego dnia dziękuję Bogu i Matce Bożej za moją pracę i pomocną dłoń. Ufajmy Panu. Dziękuję Ci Matko. Justyna. Źródło: <https://www.gosc.pl/doc/4790672>